WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 127. **Bochum, wtorek, 22 października 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie.

Do wszystkich naszych szanownych Czytelników zwracamy się z usilną prośbą, aby rozwinęli gorliwą agitacyę, w celu pozyskania „Wiarusowi Polskiemu“ licznych nowych abonentów. Wielu Polaków na obczyźnie nie ma jeszcze w swym domu pima polskiego. Tych trzeba odszukać i zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień. Germanizatorzy różne wymyślają środki, aby lud polski na obczyźnie zniemczyć, więc też tem energiczniej Polacy tym zachciankom przeciwdziałać winni, a najskuteczniej uczynić to można, dając każdemu Polakowi do ręki pismo szczerze polskie i katolickie, jakiem jest „Wiarus Polski“. Dalejże tedy, Rodacy, do dzieła, pokażcie, że Wam sprawa narodowa nie jest obojętną. Niechże każdy dotychczasowy czytelnik stara się pozyskać jednego nowego abonenta, co przecież przy dobrej woli nie powinno być trudnem.

Na **listopad i grudzień** wynosi prenumerata za „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,16 mr.

Rodacy, rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, zjednywając mu nowych abonentów na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Senftenberg na Łużycach. Sprawozdanie z czynności Tow. polsko katolickich robotników w Senftenbergu: Towarzystwo nasze pod opieką św. Józefa, ma celu popieranie religijności, moralności, trzeźwości i oszczędności pomiędzy robotnikami polskimi. Zamierza to osięgnąć przez urządzanie zebrań towarzyskich. Posiedzenia odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca. Od 1 października 1900 do 1 października 1901 odbyło się 17 zebrań, a mianowicie: zwyczajnych zgromadzeń 12, nadzwyczajnych 4 i 1 walne. Na wszystkich zebraniach były odczyty. Rocznego dochodu było 636,65 mr., rozchodu 533,21 mr., pozostaje na rok bieżący 103,44 mr. Towarzystwo posiada w bibliotece 86 książek, które są własnością Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu. Na początku roku wynosiła ogólna liczba członków 51, w ciągu roku dało się wpisać 29. Ubyło z powodu założenia nowego towarzystwa w Clettwitz 13 a z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślono 30, jest więc obecnie 37 członków. Walne posiedzenie odbyło się w niedzielę 13 października o godz. 3 po poł. na sali pana Baraniusa w Senftenbergu. Do zarządu zostali obrani pp.: Cez. Dużyński przewodniczącym, Fr. Pawlak zast., J. Michalak sekretarzem, W. Pechowiak skarbnikiem, J. Marciniak, F. Gierek i M. Pachura ławnikami, F. Gierek bibliotekarzem, W. Wawrzyniak chorążym, W. Piecuch i J. Linka asystentami chorążego. J. Michalak sekr.

Hakatyzm wędrowny.

Cudownym lekarzem politycznym nazywa „Hannov. Cour.“ dra Fryderyka Lange, znanego lekarza hakatystycznej „D. Ztg.,“ który objeżdża dzielnicę hanowerską, aby rozprężone rzekomo stosunki partyjne skierować na „właściwe“ tory i „skupić“ narodowe kierunki dla dobra całej dzielnicy. „Hannov. Cour.“ charakteryzuje kierownika hakatystycznego pisma, jako „partacza“, który się miesza do stosunków, których nie zna. Pan Lange odbywa tajne schadzki, na które zaprasza narodowych liberałów, stronnictwo narodowo liberalne atoli nie potrzebuje absolutnie pomocy pana Langego. — W Wiesbadenie występował w dniu 14 bm. inny reprezentant hakatyzmu, dr. Bovenschen z Berlina. Urządzono tam zebranie związku dla kresów wschodnich. Pan Bovenschen wygłosił wykład „o niebezpieczeństwie polskiem“ z szczególnem uwzględnieniem „polskiej propagandy nad Renem i w Westfalii.“ Wedle referatu „T. R.“, przyjęto wywody pana Bovenschena z wielkim zapałem i wielka liczba członków przystąpiła do nowo założonej grupy wiesbadeńskiej związku hakatystycznego. Przed rozpoczęciem rozpraw wysłano bardzo serdeczny telegram do p. Tiedemanna z Jeziorek.

Popieranie niemczyzny.

„Dzien. Pozn.“ publikuje następny dokument w polskim przekładzie:

„Król. landrat
powiatu kościańskiego

Obecnie w Bad Reichenhall,
3/9 1901.

Poufne.

W powiatowem mieście Kościanie brak dotąd większej, w niemieckim ręku będącej sali towarzyskiej, którąby miejscowym niemieckim towarzystwom służyć mogła za punkt zborny, a zarazem wyswobodziła towarzystwa te z pod samowoli (Willkür) polskich oberżystów.

J. E. pan naczelny prezes uznając trafność planu założenia w Kościanie niemieckiego domu towarzyskiego, przyrzekł na ten cel państwową pożyczkę w wysokości połowy sumy kosztorysowej, pod warunkiem, że w celu utrzymania domu towarzyskiego, utworzy się na zasadzie prawa z dnia 20/4 92, towarzystwo z ograniczoną poręką, zapisane do rejestru handlowego. Udzielona pożyczka byłaby w pierwszych latach bezprocentową, później miernie oprocentowaną, a potem powoli spłacaną.

Udziałowcem, t. j. członkiem zawiązać się mającego Towarzystwa „Deutsches Vereinshaus — Gesellschaft mit beschränkter Haftung zu Kosten“ być może każdy, kto podpisze udział najmniej 500 marek, z których najmniej 250 marek, przed zapisaniem towarzystwa w rejestrze handlowym w król. sądzie powiatowym w Kościanie, wpłaci, dalej podpisze układ osobiście w obecności sędziego lub notaryusza, albo też swego zastępcę do podpisu sądownie lub notaryalnie upoważni.

Taki dom towarzyski z obszerną, dobrze urządzoną i gazowem światłem żarowem oświetloną salą, ze sceną teatralną i potrzebnemi pobocznemi ubikacyami, wybudował oberżysta Schulz w Kościanie na Poznańskiem przedmieściu; dom ten reprezentuje wartość 40 000 marek. Oberżysta Schulz zobowiązał się dostarczyć wewnętrznego urządzenia i za zapłatą 40 000 marek przepisać dom na własność utworzyć się mającego towarzystwa.

Dalej zobowiązał się fungować jako gospodarz (ekonom) towarzystwa i płacić temuż jako komorne 4 proc. kapitału budowlanego, który figuruje jako kapitał zakładowy Towarzystwa w kwocie 40 000 marek. Do tego domu przylega wielki cienisty ogród, którego używanie, przez napis serwitutowy w książkach hipotecznych, członkom towarzystwa, będzie zabezpieczone.

20 000 marek tego kapitału zakładowego zamierza król. pruski fiskus, reprezentowany przez pana naczelnego prezesa, jako wkładkę zakładową wpłacić i na przeciąg kilku lat z oprocentowania tej sumy zrezygnować. Reszta kapitału zakładowego wpłacona przez udziałowców, może być na żądanie tychże oprocentowana po 4 od sta.

Na zgromadzeniu mężów zaufania z miasta i okolicy, odbytem dnia 24 lipca rb. wskutek mego zaproszenia, uzyskał plan utworzenia niemieckiego domu towarzyskiego, ogólną aprobatę.

Jego król. wysokości wielkiemu księciu sasko-wajmarskiemu, który jako właściciel Racotu, żywo się ruchem dążącym do wzmocnienia niemczyzny w powiecie zajmuje, przedłożyłem prośbę, by objął protektorat nad tem przedsiębiorstwem i należy się spodziewać, że ten dostojny mąż do tej prośby się przychyli.

Obecnie chodzi tylko o to, aby jak najwięcej po niemiecku myślących mężów z miasta i powiatu kościańskiego do tego się przyczyczyniło, by to niemiecko-narodowe dzieło weszło w życie i by dopomogli do stworzenia dla siebie i niemieckich towarzystw Kościana ogniska domowego, które ma służyć doześrodkowania wszystkich niemieckich dążności.

Upraszam przeto i pana o subskrybowanie wkładki zakładowej, najmniej 500 marek, która jak już wyżej powiedziano, na żądanie po 4 od sta oprocentowaną zostanie, i o łaskawe doniesienie mi do 20 września rb. o przystąpieniu pańskiem do utworzyć się mającego towarzystwa z ograniczoną poręką.

Pozwalam sobie najuprzejmiej zwrócić uwagę na tę okoliczność, że poza składką zakładową towarzystwo nie ma do pana żadnego regresu. Zapisanie towarzystwa do rejestru handlowego nastąpi prawdopodobnie w ostatnim tygodniu września, uroczyste otwarcie niemieckiego domu towarzyskiego, na które J. E. pan naczelny prezes zapowiedział swoje przybycie, w pierwszej połowie października.

W interesie tej dobrej (!) sprawy liczę z pewnością na przychylną odowiedź.

podp. Behrnauer.“

Tak brzmi owo pismo landrata.

Jest ono wielce pouczającem — dowiadujemy się z niego bowiem, jak hojnie szafują tutejsze władze pieniędzmi w celu popierania niemczyzny, pieniędzmi, do których przecież my także się przyczyniamy płacąc podatki, powtóre widzimy, jak tutejsze władze opiekują się niemczyzną.

Gdzie chodzi o cele niemieckie, pieniądze się zawsze znajdą.

Nie dosyć, że wyznaczono 200 mil. marek na wykupywanie ziemi naszej, lecz oprócz tych sum ogromnych, istnieje tajny fundusz, pozostawiony do dyspozycyi naczelnych prezesów, aby mogli każdego czasu, nie zdając sprawy przed ciałami ustawodawczemi, popierać Niemców.

I nas nie ma to oburzać do najwyższego stopnia!

Przecież i my jesteśmy obywatelami państwa pruskiego i my służymy w wojsku, płacimy podatki, ponosimy wszelkie ciężary, a słyszał kto kiedy, aby z funduszów dyspozycyjnych dawano nam zapomogi?

Władze tutejsze materyalnie popierają

niemczyznę, ale jest w tych zapomogach dla Niemców samych wielkie niebezpieczeństwo.

To ciągłe oglądanie się na pomoc rządu, to przeświadczenie, że rząd da się zawsze naciągnąć na pożyczkę lub subwencyę w imię zagrożonej niemczyzny, podkopuje samodzielność obywatelską Niemców, osłabia ich energię i rozleniwia ich.

W zupełnie innem położeniu jesteśmy my. My wiemy z góry, że nikt nam nic nie da, że nie możemy się oglądać na niczyją pomoc i że nam trzeba byt sobie wyrobić i pracą umysłu i rąk. — Ta twarda walka o byt hartuje nas, podnosi i wyrabia samodzielność.

I jeżeli odnosimy jakie sukcesy nad zwalczającą nas niemczyzną, to właśnie tej okoliczności mamy do zawdzięczenia.

Wielu wprawdzie w tej twardej walce marnieje, ale wielu wychodzi z niej zwycięzko i wyrabia się na tęgich i samodzielnych pracowników.

Ciągłe trzymanie się fartuszka rządowego bardzo niekorzystnie odbije się w końcu na moralnej wartości niemczyzny.

Złe skutki tego popierania niemczyzny wyjdą oczywiście na jaw dopiero po szeregu lat.

Oburzenie nasze z powodu takiego postępowania władz może być wielkie — ale niech to oburzenie nas nie ubezwładnia, a raczej staje się podnietą do coraz silniejszej pracy.

Własnoręczne pismo św. Piotra.

W jednej z gazet, wychodzących w Jerozolimie, pojawiło się ciekawe doniesienie, które jednak powtarzamy z wszelkiem zastrzeżeniem, z uwagi na bujną fantazyę Wschodu.

Dnia 13 lipca 1879 zmarł w Jerozolimie znany w całym świecie ubogi człowiek, nazwiskiem Kore, który przeżył 109 lat. Od lat 50 utracił mowę, żył w całkowitem odosobnieniu i przez ludzi uważany był za człowieka wielce świątobliwego. Ponieważ nikt nie wiedział, azali zmarły zostawił jakichkolwiek prawnych spadkobierców, przeto pozostałe po nim sprzęty miał objąć w tymczasowe posiadanie urząd municypalny. Kore przemieszkiwał w jednej z pieczar na górze Getsemańskiej i tam udali się funkcyonaryusze władzy. Ściany pieczary były wyłożone skórami tygrysiemi, a i pościel składała się ze skór rozmaitych zwierząt. Pod pościelą znaleziono otwór i drabinkę, która prowadziła do niższej jaskini, gdzie znaleziono skrzynię obitą żelazem. W skrzyni znajdowało się 200 tysięcy franków w monetach francuskich, tureckich, oraz greckich, dawnych i nowszych. Przypuszczają, że pieniądze te pochodzą z ofiar. Pod monetami spostrzeżono rękopis na papyrusie, owinięty zieloną materyą, która jednak za dotknięciem rozsypała się w proch. Rękopis rozpoczyna się od słów w języku starożydowskim, wypisanych czerwoną barwą:

„Piotr, rybak Jezusa, Syna Maryi, wykonawca Jego zakonu, przemawia do narodów całego świata na rozkaz i w imię Pańskie“. Manuskrypt podpisany bardzo wyraźnie: „Ja Piotr, rybak, w imię Jezusa w 50 roku swego życia, skończyłem pisać te słowa miłości w dniu trzeciej Paschy od śmierci mego nauczyciela i Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Maryi, w domu Beljery, obok świątyni Pańskiej“.

Papyrus, pomimo swej starożytności, jest jeszcze wcale giętkim. Rękopisem zajęli się przedewszystkiem uczeni jerozolimscy, którzy jednak wiele starożytnych wyrażeń nie zdołali zrozumieć. Ostatecznie przyszli do przekonania że tak czystym staro-żydowskim językiem, oraz z taką łatwością i znajomością charakterystycznych zwrotów, mógł władać tylko człowiek współczesny. Przytem papyrus już od dawna nie wyrabiają, co potwierdza starożytność rękopisu. Dla ostatecznego wyjaśnienia kwestyi, zatelegrafowano do biblijnego towarzystwa w Londynie, które wysłało natychmiast komisyę znawców.

Komisya ta po długich, a bardzo gruntownych badaniach orzekła, iż rękopis nie jest falsyfikatem, ale własnoręcznem pismem św. Piotra, apostoła. Wiadomo, że św. Piotr umiał pisać, o czem zresztą znajduje się wyraźna wzmianka w ewangielii świętego Marka.

W tej chwili odbywa się ożywiona wymiana korespondencyi pomiędzy komisyą jerozolimską, a towarzystwem biblijnem w Londynie. To ostatnie ofiarowało rodzinie Korego 20,000 funtów szterlingów za rękopis. Spadkobiercy jednak nie chcą wydać z rąk cennego dokumentu. Pozwolili jedynie towarzystwu na zdjęcie fotografii z rękopisu i na wydanie tłómaczenia.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Pomnik Bismarka zostanie w Toruniu odsłonięty dn. 18 bm. Zmarły Otton Bismark został ze zwykłego szlachcica wioskowego ministrem, kanclerzem, księciem i panem rozległych włości.

Kiedy cesarz Wilhelm I powiększył Prusy i utworzył nowe cesarstwo niemieckie, Bismarck jako kanclerz i prezydent ministrów pruskich, rozpoczął walkę kulturną, podczas której Biskupów i księży katolickich zamykano we więzieniu lub wydalano z kraju. Liczne parafie były z tego powodu pozbawione duszpasterzy. Wszystkie klasztory męzkie i liczne żeńskie kazał Bismarck pozamykać i zakonników wydalić.

Przeciw Polakom ukuł ustawy wyjątkowe, jak komisya kolonizacyjna itp. niezadowalając się panowaniem niemczyzny w szkole i urzędzie. Wydalono też za ministerstwa jego z państwa pruskiego 40.000 Polaków, ludzi spokojnych ale nie posiadających obywatelstwa pruskiego.

Z tego powodu katolicy a zwłaszcza Polacy nie są wielbicielami Bismarcka. Nie uwielbiają go także rzemieślnicy — nawet niemieccy — a to dla tego, że zaprowadził ustawy, szkodliwe dla rzemieślników, a tylko wielkim kapitalistom i fabrykantom pożyteczne. W pamięci robotników Bismarck również źle się zapisał przez ustawy wyjątkowe, utrudniające robotnikom organizacyę i obronę ich interesów.

Dla tego wystawienie Bismarkowi pomnika w Toruniu podziała na umysły szerokich kół ludności tak, jak pomnik Murawiewa na ludność Wilna. Będzie przypominał, co ten mąż uczynił dla katolików i Polaków, dla rzemieślników i robotników.

Pelplin. Na probostwo w Czersku został przez naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentowany ks. prob. Wysocki z Krajanki. — Ks. wikary dr. Działowski przeniesiony z Chełmna do Lidzbarka.

Starogard. Przy rozkopywaniu ziemi dla nowej kolei żelaznej przy ścieżce prowadzącej do strzelnicy od tak zwanej góry francuskiej na zachód znaleziono przeszło 300 kościotrupów, i to po największej części wysokiego wzrostu. Dotąd znaleziono tylko jeden kościotrup dziecięcy i reszty trumienki. W bliskości wykopano też reszty spalonych kości i jedną urnę. Z tego winika, że już za pogańskich czasów było to miejsce grobowiskiem. A na początku przeszłego stulecia pochowano tam Francuzów, zmarłych w powrocie z Rosyi. Znaleziono też krzyżyk i koronkę różańcową.

Grudziądz. Miasto liczy razem z wojskiem (4096) mieszkańców 32,726 między nimi 10,415 katolików a 816 żydów.

Chojnice. Na torze kolejowym w stronę Tucholi położył jakiś niegodziwiec we wtorek wielki kamień na szyny. Na szczęście zdołano nadchodzący pociąg zatrzymać i przeszkodę usunąć. — Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił skargę prywatnego agenta Gustawa Schillera skazanego na 1 i pół roku domu karnego i trzy lata utraty praw honorowych za namowę do krzywoprzysięstwa w procesie przeciw czeladnikowi rzeźnickiemu Lewyemu z Chojnic.

Lubawa. Do tutejszego progimnazyum w miejsce przeniesionego nad Ren dr. Łabujewskiego powołano tudotąd p. nauczyciela dr. Bredau z Kościerzyny.

Lec. Woźnica właścicielki p. Buchsteiner w Kruglankach pojechał w sobotę z państwem swojem do Lecu. Około godziny 10 wieczorem miano wracać do domu. Konie zaprzężone do woza stały przed domem. Nagle spłoszyły się i popędziły ulicą druzgocąc wóz w kawałki. Woźnica puścił się za nimi w pogoń, nie mógł ich jednak dognać. Ze strachu więc i rozpaczy przeciął sobie nożem gardło i rzucił się do kanału. W niedzielę wydobyto zwłoki jego z wody.

* Z innych dzielnic Polski.

Poznań. Komisya kolonizacyjna nabyła na subhaście dobra Goleńczewo w powiecie poznańskim za 620 tysięcy marek. Dotychczasowym właścicielem był p. Błociszewski. Oprócz przedstawiciela komisyi kolonizacyjnej, licytował tylko pewien żyd z Berlina do 610 tysięcy marek.

Germanizacya nazwy. Nazwę wsi Szramowa zamieniono na „Niedeck“.

Września. O niemiecki katechizm. W sprawie zaburzeń we Wrześni, które powstały swego czasu z powodu nauki religii, donoszą „Lechowi“, że Towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny wzięło w swoje ręce proces kryminalny, wytoczony biednym matkom polskim. Znany radzca sprawiedliwości Wagner z Berlina skłonił inspektora szkólnego Wintera, aby tenże wystąpił jako oskarżyciel poboczny. Pan Winter udzielił plenipotencyi p. Wagnerowi.

Smigiel. Katolicy niemieccy w Smiglu uchwalili, jak wiadomo, podanie do władzy duchownej w sprawie pomnożenia liczby kazań niemieckich. Tymczasem, jak donoszą do „Postępu“, gdy raz ks. Jeske z Poznania miał w śmigielskim kościele kazanie niemieckie, słuchało go s z e ś c i u (!!) katolików niemieckich. Szczególna pobożność!

Gniezno. O niemieckiej nauce religii w wyroku sądowym. Z wyroku sądowego, który otrzymał gospodarz pan Marcin Woźniak z Goczałkowa, skazany niedawno w Gnieźnie przez Izbę karną na 150 marek kary za mowę, wypowiedzianą swego czasu na wiecu, przytacza „Lech“ poniższy ustęp:

„Nieprawdziwy fakt, podany przez oskarżonego, jakoby rząd język polski nawet z lekcyi religii usunąć miał, prowadzi, podług chrześciańskich pojęć o istocie nowoczesnego państwa, do zochydzania postanowień przez rząd na polu szkólnictwa wydanych.

Zakaz rządu, aby nauki religii, — jak oskarżony twierdził, w żadnej szkole i w żadnej klasie po polsku nie udzielać, czy innemi słowy postanowienie rządu, aby język polski z nauki religii we wszystkich klasach usunąć, równałby się ze względu na to, że notorycznie znaczna część dzieci polskich do najniższych klas bez znajomości języka niemieckiego wstępuje, bezreligijnemu wychowaniu. Postanowienia rządu, któreby taki skutek sprowadzały, byłyby ze stanowiska moralności i religii potępienia godne.“

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Zmiany w stanie duchownym. Ks. kapelan Drozd został z Pszowa do Krzyżowic pod Zorami przeniesiony, ks. kapelan Anders z Zakrzowa jako administrator do Eckersdorf w Namysłowskie, ks. prob. Hahnel z Sciborowic jako administrator do Gorzowa, ks kapelan Salzburg do Wielkiego Dubieńska, ks. administrator Heidenreich jako wikaryusz do Wodzisławia.

Zaborze. Wskutek runięcia węgli podczas szychty (dniówki) w kopalni królowej Ludwiki postradali życie dnia 12 bm. po południu górnicy Prapka z Rudy i Bernosz z Zaborza kol. A. Prapka jest żonaty. Mularz jeden zdołał się wydobyć z pod przywalających go węgli.

Katowice. „Katolik“ pisze: Miasto daje 1500 marek na teatr germanizatorski, to jest na 15 przedstawień po 100 mr. zapomogi. (Przy najbliższym przedstawieniu polskiem należy wysłać do magistratu i radnych wniosek o zapomogę 100 mr. Zobaczymy, czy rada miasta i magistrat będzie sprawiedliwym).

Radni się owego czasu nie zgodzili na wsparcie dla teatru germanizatorskiego, ale burmistrz Schneider usłyszał od prezydenta rejencyi, iż rząd sobie życzy, aby radni jeszcze raz się nad tem zastanowili. Wskutek tego magistrat znów zażądał 2,700 mr. na 27 przedstawień. Radny Blok stawił wniosek, aby 1500 mk. uchwalić. Przyszło do ostrych i długich rozpraw. Katolicki radny Wanjura z naciskiem oświadczył, iż on ani czeskiego na teatr germanizatorski nie uchwali. Lepiej by miasto zrobiło, gdyby łożyło na domy dla ubogich, dla ludzi bez pomieszkania, dla dzieci opuszczonych czyli podrzutków. Żydowscy radni stanęli po większej części po stronie prezydenta rejencyi i głosowali za wydatkiem 1500 mr. Przewodniczący rady, lekarz dr. Berliner i burmistrz Kosch powiedzieli, iż trzeba się zgodzić na żądanie rządu, aby tenże pozostał przychylny Katowicom, co wiele znaczy. Podobnie przemawiali inni żydowscy radni. Przy głosowaniu było 11 za udzieleniem 1500 mr. wsparcia, a 11 przeciwnych, ponieważ jednak przewodni-

czący głosował za wsparciem, dla tego zapadła uchwała według życzenia przyjacieli germanizatorskiego teatru.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że po wsiach będzie teatr germanizatorski odgrywał sztuki patryotyczne!

Polska ludność niech również okaże patryotyzm polski i niechaj pozostawi ten teatr Niemcom i germanizatorom.

W Załężu, gdzie drugie przedstawienie urządzono, było według „Katowicerki“ tylko coś 300 widzów! (W Król. Hucie było 1102).

Rada miasta Katowic i niektóre gazety niemieckie są tego zdania, że się teatr germanizatorski nie utrzyma, ponieważ ludność jest mu przeciwna.

Prosimy naszych zwolenników gorąco agitować pomiędzy naszymi, aby nikt nie chodził na przedstawienia.

Ze świata.

Berlin. Zatargiem Berlina z cesarzem zajmuje się cała prasa niemiecka, stojąc przeważnie po stronie miasta. Nawet konserwatywna „Kreuz-Ztg.“ należy do rzędu tych pism, którym protest cesarza przeciwko wodotryskom jest niezrozumiały.

Z Chin. Głowę mordercy Eughai ściętego za zamordowanie w Pekinie ambasadora niemieckiege Kettelera, przywieziono w tych dniach z Chin na parowcu „Tucumann“, który zawinął do Wilhelmsbaven. Głowę przesłano do Berlina.

Berlin. Nowy order niemiecki. Ostatnim pomysłem cesarza Wilhelma II jest nowy order. Nie brak w prawdzie w Niemczech od znak honorowych, ale wszystkie są pruskie. I dla tego też, mimo, że rzesza istnieje już przeszło 30 lat, do dziś dnia jeszcze zasługi położone dla cesarstwa niemieckiego są nagradzane orderami pruskiemi. Cesarz Wilhelm II postanowił temu zaradzić i oto ustanowił nowy order, któremu pragnie też nadać szczególne przywileje. Kawalerzy pierwszych trzech klas będą otrzymywali szlachectwo, a mianowicie: pierwszej klasy szlachectwo dziedziczne i dwóch następnych osobiste. Cesarz sam wykonał rysunek nowego orderu: złocony orzeł cesarski, osłaniający swemi skrzydłami herb Hohenzollernów. U dołu dewiza, głosząca: „Od skał po morze“.

W Hiszpanii po zamknięciu klubów i aresztowaniu przywódzców rozruchów zapanował na razie spokój.

Wojno angielsko-transwalska. Z teatru wojny nadchodzi ciekawa wiadomość, że Botha nie tylko szczęśliwie wydobył się z angielskiej matni, ale że burowie w razie pomyślnych warunków przechodzą do ofenzywy. Na drodze prowadzącej na północ od Piquetbergu uderzyli burowie onegdaj na oddział konnicy angielskiej i cofnęli się dopiero, gdy przybyły mu z pomocą 2 szwadrony lancyerów. Stracili 1 żołnierza, 2 rannych i 2 pojmanych w niewolę. Wyjątkowo donosi telegram, że i Anglicy mieli straty. Po ich stronie padł 1 oficer i 4 żołnierzy a jeden jest ranny.

Z różnych stron.

Ueckendorf. „Gels. Ztg.“ pisze, że gdy pewna niewiasta w czwartek wieczorem otworzyła kurek wodociągu, razem z wodą wypłynęła młoda żywa jaszczurka. Zwierzątko oddano na policyi.

Essen. Robotnik Becker z Altenessen idąc do domu, został przejechany przez wóz, którego konie się rozbiegły. B. został na miejscu zabity.

Gospodarka niemiecka. W Tylży aresztowano wczoraj właściciela mleczarni Gerulla, który narobił przeszło 300 tysięcy marek długu. — W Oedenburgu zgłosił konkurs Bank budowlano-pożyczkowy. Kupiec Russ, który stracił cały swój majątek, zmarł, rażony paraliżem.

Wynalazek. Kapitan 55 pułku piechoty, Polak, p. Wojciech Reyman z Tarnopola, wynalazł nowy aparat, służący do wyuczenia się celnego strzelania, a zarazem do kontrolowania dobrego celu u strzelających. „Aparat kontrolujący“, kształtu okularów, bardzo prostej konstrukcyi, zyskał aprobatę ministerstwa wojny i może przynieść nieocenione korzyści armii, a i sportowi strzelania wielkie oddać usługi.

Wykopaliska z czasów rzymskich. Przy robotach ziemnych celem przełożenia rur wodociągowych znaleziono w Wiedniu, w ulicy Postgasse, opodal kościoła św. Barbary, w sobotę przed południem, ludzkie kości, oraz starożytne przedmioty, pochodzące z czasów rzymskich. Inspektor miejski w Wiedniu dla rzymskich wykopalisk, p. Nowalski de Lilia jako rzeczoznawca, skonstatował, że w miejscu tem znajduje się grób rzymski na 160 cm. głębokości pod powierzchnią, długości 190 cm. i szerokości 70 cm. Grób zbudowany jest z kruszonych kamieni. U nóg dobrze przechowanego kościotrupa, którego silna budowa wzbudzała powszechny podziw, znaleziono różnego rodzaju przedmioty, jakie zwykle Rzymianie kładli do grobów nieboższykom. I tak leżały dwie płytkie podstawki z czarnej gliny, podstawka z „terra sigillata“, dzbanek z ciemno-oliwkowo-zielonej gliny, następnie resztki potłuczonych naczyń. W środku grobu leżała lampa gliniana, znaleziono również fibulę z miedzi. Odkopania całego grobu dokonano jeszcze w godzinach przedpołudniowych, a wszystkie znalezione przedmioty przeniesiono do muzeum wiedeńskiego.

Podróż poślubna łódką przez ocean. Amerykanin, kapitan Andreas, który tem się wsławił, że sam roku bieżącego przepłynął ocean Atlantycki na łódce żaglowej, wstępuje obecnie w związki małżeńskie. Owóż żona jego składa dowody niezwykłej miłości, a przynajmniej prawdziwie amerykańskiej odwagi. Młoda para bowiem postanowiła udać się w podróż poślubną do Europy, ale nie na okręcie, jak to już i przed nimi czynili zwykli śmiertelnicy, lecz na łódce żaglowej zaledwie trzynaście stóp długiej.

Paryż. Księgarz Flammarion wykłada na ilustrowane wydanie „Quo vadis“ Sienkiewicza 120 tysięcy franków. Do ilustracyi użyto 60 płyt z miedzi i sto kilkadziesiąt drzeworytów w tekscie według rysunków malarza Jana Styki. Od czasu pojawienia się słynnej Biblii Doré'go nie było wydawnictwa tak kosztownego.

Berlin. Celem łatwiejszego germanizowania przez wojsko proponowali hakatyści po obsadzanie stałemi załogami pomniejszych miast polskich, zamiast koncentrowania znacznych oddziałów w koszarach. Projekt ten nie zyskał posłuchu u władz najwyższych wojskowych ze względów t. zw. strategicznych, aby w danych razach zaraz mieć oddziały gotowe do wyruszenia na plac boju — a z czem się tają, aby żołnierz, będący na kwaterze prywatnej nie zarażał się przekonaniem socyalistycznem, a choćby tylko demokratycznem. Wszakżeż od żołnierza liniowego żądano, aby w razie rozruchów krajowych strzelał bez skrupułu do członków własnej rodziny, gdy mu dadzą rozkaz. Zapatrywania te są bardzo względne, bo żołnierz służy tylko 2—3 lata we wojsku, a resztę życia obraca się w tych kołach, które stanowią rodzinę i przyjaciół. Lud zadowolony jest najpewniejszą i najsilniejszą tarczą przeciwko wszelkim przewrotom społecznym!

Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi swym członkom, oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Wiemelhausen i okolicy, iż nasza zabawa tj. obchód 7 rocznicy naszego istnienia, odbędzie się dnia 27 października. Szan. towarzystwa oraz Koła śpiew., któreby nas swoją obecnością zaszczycić raczyły, prosimy przybyć bez chorągwi na salę pana Schmidta. Porządek zabawy następujący: Od godz. 2 do ½3 przyjmowanie obcych tow., o ½3 udamy się na nabożeństwo, po nabożeństwie dalsza zabawa na sali p. Sajery. Najpierw powitanie obcych Tow. i gości przez przewodniczącego. Potem wspólny śpiew, koncert i deklamacye O godzinie 6-tej odbędzie się teatr. Po teatrze odbędzie się taniec. Kapela polska. O liczny udział w nabożeństwie i zabawie prosi z polecenia Tow. Józef Hain. przewodn

Towarzystwo pod opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom w Recklinghausen i okolicy, iż 26 października, to jest w sobotę będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św. od godz 4 po południu i w niedzielę rano, a w niedzielę po południu o godz. 3½ jest nabożeństwo z polskiem kazaniem. Rodaków uprasza się o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie.

Zarząd.

Zaraz po nabożeństwie będzie zebranie towarzystwa. Proszę o jak najliczniejszy udział członków, bo z pewnością odwiedzi nas nasz honorowy prezes ks. Reckmann.

Jan Kruk, przewodn.

Nadsyłając korespondencye, ogłoszenia, zamówienia książek i t. d. trzeba każdy raz podać swój dokładny adres.

Baczność parafianie z Wiel. Strzelza pod Piaskami.

Donosimy współparafianom i parafiankom z Wielkiego Strzelcza, iż chorągiew otrzymaliśmy, dla tego was szanowni parafianie i parafianki zapraszamy na niedzielę 27 października o godz. 4 po południu do p. Reitmayera w Hüllen, a tam będzie można chorągiew zobaczyć. Mogą też niewiasty i dzieci przybyć i sobie chorągiew obaczyć. Upraszamy wszystkich parafian i parafianki o jak najliczniejszy udział.

Za komitet:

Jakób Mikołajski. Jan Giernaś.

Upraszamy komitet z Kastrop, żeby tych, którzy dali ofiary na ręcę śp. Ciszewicza zapisali do listy, aby było razem kwitowane Prosimy, ażeby ci się sami zgłosili.

Baczność! Rodacy z parafii Koźmińskiej.

Kochani Bracia! Jak wam wiadomo, zaczęliśmy składki zbierać na chorągiew do naszego kościoła parafialnego i już trzy zebrania urządziliśmy na których się wykazało, że jak inni parafianie tak i Koźmińscy pamiętają o swym kościele. Ale kochani parafianie, pomimo, że nasza parafia jest tak wielka a ofiara tak ważna, bo dla kościoła katolickiego, który nam jest największym skarbem na ziemi, bo tylko przez kościół i jego nauki możemy sobie zaskarbić żywot wieczny, to jednak tak wielka liczba parafian o tem nie wie lub też wiedzieć nie chce, i nie przyczyniła się dotąd choć tylko drobnostką. Z tej samej przyczyny Bracia kochani, podajmy sobie ręce i starajmy się, aby nam drudzy nie mogli mówić, że parafianie koźmińscy są obojętni na takie sprawy. Jeżeli nie chcemy pozwolić, aby nam taki zarzut był czyniony, wtedy niech każdy ile możności swój grosz wdowi na ten cel ofiaruje. Mam mocną nadzieję, że parafianie przeczytawszy dzisiaj to, nie będą dalej powątpiewać o prawdziwości tego celu, jeno pospieszą jak najprędzej z swą ofiarą. Czas uchodzi, bo w dzień imienin naszego ks. dziekana chcemy mu ten sztandar wręczyć, to jest na św. Józef. Dalej ze mną współparafianie do dzieła. I uwiadamiam także, że przyszłe zebranie odbędzie się w **Dortmund** 27 października o ½4 po poł. na sali p. **Scheer** przy ulicy **Münsterstr. nr. 37.** O liczny udział uprasza się. Do zbierania składek są upoważnieni: Fr. Janicki z Bochum ulica Parallelstr. nr. 44. Jan Maciejewski, Barop Bahnhofstr. nr. 9. Wawrzyn Podlewski, Somborn nr. 11[1]/[14]. Wojciech Szymura, Sodingen nr. 51. Jan Wolniak, Habinghorst nr. 47 e Józef Jaskółka, Habinghorst Friedrichstr. nr. 7. Michał Pluciński, Röhlinghausen Violinstr. nr. 9. Jan Kaczmarek, Sodingen, Wilhelmstr. nr. 109 h. Ignacy Niczka, Dortmund Wamblerstrasse nr. 26. Jan Florkowski, Sewinghausen nr. 41 Hafenfeld. O jak najliczniejsze poparcie tego przedsięwzięcia prosi w imieniu komitetu Fr. Janicki.

Wiec polski w Neumühl

odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go października o godz. 4 po południu w sali p. H. Keiemburga, przy ulicy Lehrerstr. Rodaków z Neumühl, Buschhausen, Hamborn, Marxloh, Bruckhausen i całej okolicy zaprasza się, bo chodzi o ważne sprawy. **„Związek Polaków“.**

Baczność Rodacy z parafii ostrowskiej!

W dniu 27 października odbędzie się **walne zebrenie,** w celu sprawienia chorągwi dla naszego kościoła parafialnego. Jak już donosiliśmy zawiązał się komitet, który przyjmuje wszystkie składki, choćby tylko kilka fenygów, to wszystko będzie potem ogłoszone we „Wiarusie Polskim“ i „Gazecie Ostrowskiej“, a to wszystko co my czynimy dla naszej świętej sprawy nie powinno być nikomu obojętnem. Prosimy też szan. Rodaków, aby na powyższe walne zebranie jak najliczniej się stawili. Zebranie odbędzie się na sali p. Schemanna w Bochum, zaraz przy klasztorze, w niedzielę dnia 27 października o godz. wpół do 4 po poł. — Wszystkie składki prosimy nadsyłać na ręce tu wymienionego komitetu:

Michał Sliwka. Wetter nad Ruhrą, ul. Kaiserst. 14;
Walenty Wojtczak, Herne, ul. Coloniestr. 14;
Paweł Switała, Bochum, ul. Maxstr. 12;
Jakób Swiniarski Bochum, ul. Maxstr. 12;
Józef Kawaler, Bochum, ul. Maltheserstr. 17,
Franciszek Słomianny, Wiemelhausen, ul. Ottostr. 19.

Za komitet: Michał Śliwka.

Tow. św. Jana Ch. w Ueckendorf

zasyła szan. członkom

Michałowi Malińskiemu
i jego żonie **Józefie** ur. **Borowiak**
(24 października)

Piotrowi Stelmaszykowi
i jego żonie
Barbarze urodz. **Jankowskiej.**
(23 października)

Adamowi Bieniaszewskiemu
i jego żonie **Ewie** ur. **Tadajewskiej**
(29 października)

w dniu obchodu **srebrnego wesela** najszczersze życzenia. Jak wielka w tych dniach zajaśniała sława, która niech nigdy w życiu nie ustanie, jak wielkie w sobie zawiera klejnoty, dla dobrej przyjaźni, także i dla cnoty. Obyście drugie ćwierć wieku przeżyli, byśmy was złotym wieńcem uwieńczyli. To są życzenia, które dziś składamy, a wznosząc toast trzykrotnie wołamy: niech jubilaci żyją!

J. Trz., przewodn.

Dnia 20 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cerpienia, w 30-tym roku życia, moja najukochańsza żona

śp. Franciszka Makała

urodz Zientek.

Pogrzeb odbędzie się w środę rano o wpół do 8 godz. w Stoppenberg, z domu żałoby w Schonnebeck, Mittelstr. 95. — O liczny udział krewnych i Rodaków mile uprasza

w smutku pogrążony mąż
Jan Makała,

Towarzystwo św. Michała w Hochfeld

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom z Hochfeld, Duisburg i okolicy zamieszkałym, iż w sobotę po południu dnia 26 bm. i w niedzielę rano będzie polski kapłan w kościele św. Bonifacego słuchał spowiedzi św. W niedzielę rano o wpół do 8 godz. przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św. — W niedzielę po południu o godz. 4 jest polskie nabożeństwo z kazaniem, na które wszystkich Rodaków oraz Tow. św. Wojciecha i Koło śpiewu z Duisburga jak najmilej zapraszamy. — Kochani Bracia! korzystajmy z tej sposobności, idąc na nabożeństwo i do spowiedzi św., bo nie wiemy, kiedy nam się taka sposobność znów nadarzy, gdyż szczęście jest mieć polskie nabożeństwo z kazaniem.

Po nabożenstwie będzie miało Tow. św. Michała zebranie, na które też ksiądz polski przybędzie. Dla tego uprasza się członków i wszystkich Rodaków, ażeby się licznie stawili. — Goście mile widziani.

Antoni Pietrzak, przewodn.

Wiec polski w Gerthe

między Bochum a Kastrop

odbędzie się w **niedzielę dnia 27 października** o godzinie $^1/_2$4 po południu w lokalu pana Sökelanda. — Rodaków z Gerthe i całej okolicy uprasza się o liczny udział.

„Związek Polaków“.

Baczność Rodacy w Freisenbruch!

W niedzielę dnia 27 października o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu p. Antoniego Heringa we Freisenbruch nr. 133

zebranie,

w celu założenia polsko-katolickiego towarzystwa. Wszystkich Rodaków z Freisenbruchu i okolicy prosimy o liczny udział.

Franciszek Smektała. Andrzej Zięciak. Wojciech Matysiak.

Wszelkie polskie napoje

jakich sobie kto życzy są bardzo tanio do nabycia u

Ig. Kwaśniewskiego
w Bochum Kaiser-Friedrpl. 2.

Wielki wybór **cygar** od 2—10 mr. za sto sztuk. Znakomite **cygaro warszawskie** wartości 10 fen. sprzedaję 100 sztuk za 4.50 mr. Znakomite **cygaro krakowskie** wartości 8 fen. sprzedaje 100 sztuk za 4 mr. Wszelkie zamówienia piśmiennie nadesłane załatwiam jak najprędzej i wysyłam wszystko franko.

Ig. Kwaśniewski,

generalny zastępca fabryki likierów B. Kasprowicza w Gnieźnie i fabryki papierosów Ganowicza i Wieklińskiego w Poznaniu.

Hejże, dalej! swój do swego,
Zaśpiewajmy sobie,
Skosztujemy coś polskiego
Powiadam ja Tobie!
Bo nie masz już nic lepszego
Nad polskie napoje
Kupuj zawsze u swojego
Niech jest hasło Twoje!

Dom murowany

$3^1/_2$ piętrowy, 30 izb mieszkalnych zdatny na restauracyę i skład jest do sprzedania. Z komornego przychodzi miesięcznie 200 marek

Zgłoszenia do **J. Miary** w Bochum, Louisenstr. 4

Dom muzyczny **F. Gottschalk**
w Oberhausen (Rhld.)

przy ulicy Marktstrasse nr. 120, poleca: fonografy (które mówią, płaczą, śpiewają i grają) po 10 m. Katarynki od 10,50 m pocz. Harmoniki od 3 m. pocz. Wszystkie inne instrumenta po najtań. cenach Wysyłam wszędzie skoro otrzymam zamówienie.

Obrazki

w ramkach czarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramkach mosiężnych, obrazki owalne z perełkowym brzegiem i t.d. po 20 fenygów za sztukę.

Bank ludowy – Volksbank

ul. Dworcowa **w Gliwicach,** Bahnhofstr. 12

przyjmuje pod procent pieniądze od 1 mr. począwszy i płaci 4 procent za półrocznem, $3^1/_2$ procent za ćwierćrocznem i 3 procent za tygodniowem wypowiedzeniem.

Rodakom z Górnego Śląska, a zwłaszcza z oklicy Gliwic, Zabrza, Rudy, Mikołowa, Orzesza, Pilchowic, Rybnika, Miasteczka, Toszka i Pyskowic, polecamy bank nasz do składania w nim swych oszczędności, aby mieli uzbierany kapitał, gdy wrócą do domu. Ciężko zarobiony pieniądz już dla tego lepiej u nas składać niż w innych bankach. ponieważ bank nasz nie puszcza się na spekulacye i dla tego pewniejszy. — „Swój do swego“.

Adres dla przesyłek: **Bank ludowy — Volksbank, in Gleiwitz,** Bahnhofstr. 12.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez **Maryana** z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 30 obrazami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Baczność!

Ktoby znał **Jana Busza,** zechce mi podać jego adres.

M. Miedziński,
Herne, Neustr. 35.

Polecam szan. Rodakom
w Wanne II i okolicy,
polski skład
gotowego obuwia.

Przedsięwziąłem swoich Rodaków trwałem i taniem obuwiem obsłużyć. Możecie Bracia Rodacy dużo pieniędzy zaoszczędzić, jeżeli będziecie u swego Rodaka kupować. — Proszę tylko dobrze uważać na moją firmę:

Polski skład gotowego obuwia,
naprzeciw rynku targowego
w Wanne
przy ulicy Bahnhofstr. nr. 107.

Z szacunkiem
Marcin Fabiańczyk,

Zwracam uwagę szan. Rodakom, iż wykonuję także trwałe i dobre obuwie podług miary. Reparacye na życzenie w jak najkrótszym zcasie.

Maszyny do szycia

najlepsze, jakie istnieją. dostarczam bardzo tanio, także na odpłatę, a stare w zamian przyjmuję. Ktoby maszynę potrzebował, niech mi doniesie na karcie korespondencyjnej, a chętnie do niego przybędę. Nauka szycia darmo.

Wacław Funtowicz,
Essen (Ruhr) Funkenstr. 2

Powidła śliwkowe

10 funtów przesyłam za zaliczką i 3,50 mr. franko

A. Jańczyk,
Wanne, Bahnhofstr. 41.

Kto nadeśle 1 markę

ofiary na budujący się kościół w Dakowach Mokrych, otrzyma odwrotną pocztą książeczkę zatyt.:

Kilka słów o kościele
w Dakowach Mokrych.

Ofiary przyjmuje:
Ks. W. Grośty,
Dakowy Mokre (Prov. Posen.)

Nowo otwarte!

Przekonać się! Widzieć! Podziwiać!

Co dopiero otrzymałem wielką partyę **ubrań i paletotów dla mężczyzn** po niezwykle tanich cenach.

Ubrania dla mężczyzn! Do wyszukania!

Oddział I.	Partya ubrań wybor. jakości po	8,75 m.
Oddział II.	z modnych materyj po	12,00 m.
Oddział III.	nadzwyczaj modne po	19,00 m.

Paletoty dla mężczyzn! Do wyszukania!

Oddział I.	jednorzęd. czarne, kolorowe	9,00 m.
Oddział II.	jednorzęd. z modnych materyj	11,50 m.
Oddział III.	nie można odróżnić od robion. podług miary, jedno i dwurzędowe	18,00 m.

Eleganckie wykonanie podług miary.

L. Caspary w Bochum, Hochstr. 22.

Proszę uważać na moje okna wystawne.

Teraz
wszystko
na odpłatę.

Teraz
wszystko
na odpłatę.

Wszystko

na odpłatę

i

zagotówkę.

Składy
Rosnera
na odpłatę.

Bochum,
Kaiser Friedrichplatz nr. 11
niedaleko klasztoru,
Herne,
przy ulicy Bahnhofstr. 97.
Gelsenkirchen,
przy ulicy Friedrichstr. 4.
Essen,
przy ulicy Rottstr. 65.
Oberhausen,
przy ulicy Marktstr. nr. 116.
Duisburg,
przy Weinhausmarkt 5,
Dortmund,
przy ulicy Münsterstr. nr 1.
Hagen,
przy ul. Elberfelder Str. 32.

Wrazie potrzeby proszę przybyć do mego składu, a każdy się przekona, iż dobrze obsłużony został.

Największy
dom kredytowy
towarów i mebli
w całym obwodzie przemysłowym.

Meble.
Towary wyścielane,
Towary łokciowe.
Konfekc. dla mężczyzn.
Konfekcya dla niewast.
Towary białe.
Dywany i portyery.
Zegary, kapelusze,
Parasole, buty.

Pościel
od najtańszej do najdroższej.

Całe urządz. mieszkań
od najzwyklejszych do najwięcej eleganckich.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.